

dniach po wybuchu. Włosi wprawdzie rozpoczęli ofensywę na całej linii, ale jak dotychczas bez skutku. Stanąwszy przed wałem naturalnych zapór, wzmocnionych fortyfikacjami, nie posuwają się naprzód, nie zyskują na terenie. Zyskiem całym jest zajęcie wązkiego pasa nadgranicznego, ciągnącego się przed fortyfikacjami austro-węgierskimi, oddalonymi o kilka lub nawet kilkanaście kilometrów od granicy.

Na tych nieudanych próbach wtargnięcia w granice monarchii austro-węgierskiej przeszły pierwsze dni ofensywy włoskiej. Dopiero pod koniec maja rozpoczęli Włosi ostrzeliwać fortyfikacje austriackie z dział ciężkiego kalibru, ale i ten ogień był najzupełniej bezskuteczny.

Ostatnie dni przyniosły nowe ataki wojsk włoskich na pozycje austriackie, miały jednak ten sam

Z życia naszych uchodźców.

Wśród zawieruchy dziejowej, która tysiące rodaków wygnała z pieleszy rodzinnych i żalobą okryła, zdarzają się przecież chwile jasne, wzbudzające pośród nas nadzieję lepszej przyszłości.

Jedną z takich chwil, które na zawsze pozostaną w pamięci, było uczczenie dnia imienin dyrektora szpitala barakowego w Choceniu, dra Juliana Ustrzyckiego, lekarza okręgowego z Podkamenia, który podjął się ciężkiego obowiązku dbania o zdrowie swych rodaków, z początku sam jeden, bez jakiejkolwiek pomocy, wśród niewdzięcznych warunków pracy. Dość nadmienić, że w słotnej porze jesiennej trzeba było pracować w budynku, dachem niepokrytym i wśród ciągłego huku i stuku.

Ludność pojęła i zrozumiała sumienne wypełnienie tego szczytnego, lecz ciężkiego zadania i z upragnieniem czekała chwili, w którejby mogła choć w części dać wyraz swej wdzięczności za jego nieustrudzoną, a pełną obfitych planów pracę.

W dniu 22 maja b. r., jako w dzień patrona ukochanego lekarza, z inicjatywy całego personelu szpitalnego, pań Wł. Miarczyńskiej, Ancutowej, Thorówniej, jakoteż p. Franciszka Malika, urzędnika z Krakowa i Wojciecha Musaka, wójta z Wyszatyce pod Przemyślem, jako delegatów ludności barakowej, odbyła się w budynku szpitalnym podniosła, a rzewna uroczystość.

W prześlicznie udekorowanych salach szpitalnych oddziału dzieciennego zebrał się personel szpitalny in gremio, delegaci baraków, oraz dzieci świątecznie przystrojone.

Pierwszy złożył życzenia czcigodnemu solenizantowi imieniem personelu lekarskiego dr. Wł. Mydlarski, podnosząc jego zasługi, w imieniu personelu administracyjnego szpitala przemówił pan Hieronim Parda, dziękując za serdeczne traktowanie i życzliwość, z jakimi odnosił się do swych podwładnych.

Następnie złożyli mu życzenia delegaci baraków, p. Roman Krókowski, prawnik z Krakowa, wyręczając chwilowo chorego p. Malika, i p. Wojciech Musak, wójt gminy Wyszatyce pod Przemyślem, podnosząc prawdziwie ojcowską opiekę, jaką otaczał oddaną swą pieczy ludność.

Po tych przemówieniach dziewczynki wręczyły solenizantowi pięknie wykonaną srebrną papierośnicę, z wrytą dedykacją i datą uroczystej chwili oraz złoty zegarek — dary, powstałe ze składek wdzięcznych rodaków i ich rodzin.

Następnie składały życzenia dzieci, wręczając wraz z życzeniami kwiaty.

Widząc to ogólne uznanie, nie mógł się czcigodny solenizant oprzeć rzewnemu wzruszeniu, dziękował też ze łzami w oczach zebranym za tych kilka pięknych, a serdecznych chwil.



Z życia naszych uchodźców: Dyrektor szpitala barakowego w Choceniu, dr. Ustrzycki, w otoczeniu delegatów baraków pp. R. Krókovskiego i W. Musaka oraz gratulantów.

Dotychczasowy przebieg ofensywy włoskiej przedstawia się, jak następuje: Zaraz po wybuchu wojny naczelną komendą włoską wysłała oddziały wywiadowcze, złożone przeważnie ze strzelców alpejskich. Oddziały te jednak cofnęły się natychmiast, gdy dostały się w obręb ognia wojsk austro-węgierskich.

Równocześnie na granicy Pobrzeża, między twierdzą włoską Palmenową a miastem Aquileją, gdzie pas graniczny jest płaski, wkroczyła do okręgu Gradyski włoska kawaleria, ale znalazłszy się na linii ognia, cofnęła się za granicę, poniosłszy znaczne straty.

rezultat — odwrót Włochów ze znacznymi stratami.

Jakkolwiek obecnie w ofensywie włoskiej biorą już udział znacznie większe siły, Włosi nie mogą dotychczas poszczycić się żadnym sukcesem. To też pierwszy miesiąc wojny z Włochami sprawił pewne rozczarowanie wśród ich sprzymierzeńców. Okazało się, że wojna z nowym przeciwnikiem nie wywarła żadnego wpływu na przebieg wojennych operacji państw sprzymierzonych i nie osłabiła ich naporu zarówno na terenie wschodnim, jak i zachodnim. Na początek tej nowej wojny przypadły właśnie najświetniejsze zwycięstwa armii sprzymierzonych w Galicyi.



Z życia naszych uchodźców: Dyrektor szpitala barakowego w Choceniu, dr. Julian Ustrzycki, w otoczeniu lekarzy i personelu szpitalnego.